Samorządzie, znaj swoje miejsce

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 31, maj 2020 22:36
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1451

W ubiegłym tygodniu minęła rocznica pierwszych wyborów samorządowych, symbolicznego momentu odrodzenia samorządu terytorialnego po długich czasach jednolitej administracji rządowej. To właśnie dzięki decyzji podjętej w 1990 roku zmieniło się oblicze naszych wsi i miast – a to dzięki temu, że poszczególne wspólnoty wzięły sprawy ich dotyczące w swoje ręce i przystąpiły do rozwiązywania narosłych problemów. 27 czerwca 2020 roku okazał się jednak bardzo dobitnym zamknięciem minionego trzydziestolecia i pokazaniem, że nadchodzą złe czasy dla samorządu.

Los tak sprawił, że właśnie tego dnia Sejm wziął się za rozpatrywanie projektu kolejnej „tarczy antycovidowej" – oznaczanej już numerem 4.0. Choć zarówno projekt tej tarczy, jak i wszystkich trzech poprzednich, miał status projektu rządowego, to wbrew obowiązującym cały czas przepisom nie został przedłożony do zaopiniowania przez Komisję Wspólną Rządu i Samorządu Terytorialnego. Już sam ten fakt jest bulwersujący; tym razem jednak był bulwersujący w dwójnasób, gdyż Tarcza 4.0 w swojej treści zawierała również rozwiązania dedykowane jednostkom samorządu terytorialnego – tzw. tarczę samorządową. Interesujący to sposób tworzenia legislacji – dobrodziejstwa są rozdawane bez zapytania się zainteresowanych, czy uważają je za odpowiadające ich potrzebom. Brak konsultacji zresztą z punktu widzenia gry politycznej i marketingu politycznego jest w pełni zrozumiały. Po co ma wybrzmieć oficjalnie to co wszyscy wiedzą – że tzw. tarcza samorządowa w swoim obecnym kształcie to nędzna atrapa, która niewiele jest w stanie pomóc.

Wbrew treści Regulaminu Sejmu projekt nie został też rozesłany do uprawnionych organizacji samorządowych. Co więcej – gdy zgodnie z tymże Regulaminem przedstawiciele Związku Powiatów Polskich chcieli wziąć udział w posiedzeniu właściwej komisji, otrzymali informację, że nie jest to możliwe w związku z podjętymi decyzjami. Trudno ocenić, czy faktycznie taka decyzja na poziomie Marszałka Sejmu została podjęta, czy to była jedynie nadgorliwość urzędników, którzy chcieli się zachować zgodnie z domniemaną wolą zwierzchników – odpowiedzi na zadane w tej sprawie pytanie się na razie nie doczekaliśmy. Jakakolwiek by ona była faktem jest jednak, że w rocznicę odrodzenia samorządu Sejm procedował nad ustawą dotyczącą właśnie samorządu terytorialnego łamiąc jego prawa. *Signum temporis*.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja w zakresie funkcjonowania Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Tradycyjnym terminem, w którym się ona odbywała była zawsze ostatnia środa miesiąca. W tym roku 27 maja wypadł właśnie w środę – liczyłem zatem, że posiedzenie zostanie w tym dniu zorganizowane – po trzymiesięcznej przerwie. To też nie miało miejsca. Rząd zreflektował się dopiero dzień później naprędce wyznaczając posiedzenie plenarne na nadchodzący tydzień – w sposób o tyle specyficzny, że na trzy dni przez posiedzeniem nie jest znany nawet porządek obrad. Wobec faktu, że jednocześnie wszystkie kluczowe ustawy zostały nie tylko skierowane do Parlamentu, ale niektóre już nawet uchwalone to nie za bardzo wiadomo jakiej tematyce będzie ono poświęcone. Najprawdopodobniej wysłuchaniu informacji o sukcesach Rządu.

Można by się spodziewać, że przynajmniej ze strony Prezydenta RP będzie można spodziewać się właściwego upamiętnienia Dnia Samorządu Terytorialnego; tym bardziej, że wieloletnim już zwyczajem – sięgającym jeszcze czasów poprzedniej kadencji – w okolicach tego dnia odbywało się uroczyste spotkanie samorządowców w Kancelarii Prezydenta. Oczywiście sytuacja epidemiologiczna uniemożliwiła w tym roku takie spotkanie, ale w tym momencie nie było przeszkód, by zorganizować w to miejsce wideokonferencję z otwartym dostępem każdego zainteresowanego. Byłaby to wielka lekcja samorządności, pokazanie, że dla władzy partnerem jest każdy, kto stara się właściwie reprezentować interes swojej macierzystej gminy, powiatu, czy województwa.

Phoca PDF

Nic takiego jednak nie miało miejsca. Zorganizowane zostało natomiast zdalne uroczyste posiedzenie Zespołu ds. wypracowywania zmian w przepisach dotyczących działalności samorządu terytorialnego – w którym biorą udział przedstawiciele poszczególnych ogólnopolskich organizacji samorządowych. Zapowiedziano uczestnictwo Prezydenta RP, w związku z czym narzucono wymóg jednej osoby z każdej organizacji i to w jak najwyższej randze. Tak się stało. I co? Okazało się, że Prezydent nie miał czasu się pojawić.

Rozumiem obowiązki głowy państwa, zgadzam się, że Prezydent nie zawsze jest panem swojego kalendarza. Nie zawsze jest w stanie być wszędzie, gdyż wymagałoby to zdolności do bilokacji. Tyle tylko, że ta prawda straciła nieco na znaczeniu w obecnych czasach epidemii. Do wideokonferencji możemy dołączyć się wszędzie, przełączając się w ciągu minuty między różnymi wydarzeniami. Nie było zatem wielkim problemem, by choć kurtuazyjnie Prezydent połączył się z osobami, które zaprosił.

Dlaczego Prezydent się nie połączył? Okazało się, że postanowił Dzień Samorządu Terytorialnego świętować w terenie w ramach gospodarskich wizyt. Jak wyjaśnił w Alwernii „Tak sobie właśnie wyobrażałem, że święto 30-lecia odnowienia samorządu terytorialnego w Polsce odbędę na spotkaniach z tymi, którzy rzeczywiście stanowią trzon tego samorządu [..] czyli z lokalnymi działaczami, włodarzami.” W pełni rozumiem, że tak było wygodniej. Można było liczyć na wdzięczność zebranych, okolicznościowe prezenty, za to wykluczona była konieczność oficjalnego ustosunkowywania się do obecnej, trudnej sytuacji dochodów samorządowych, czy udzielania odpowiedzi na trudne pytania, w szczególności odnośnie woli przedkładania do Parlamentu projektów ustaw wychodzących naprzeciw potrzebom dzisiejszego samorządu. Warto w tym miejscu przypomnieć, że poprzednik na stanowisku – Bronisław Komorowski – skierował do Parlamentu obszerny projekt ustawy o współpracy i współdziałaniu w samorządzie terytorialnym, a u kresu swojej kadencji przedłożył na ręce samorządowców projekt zamieniający udziały w PIT na podatek wyłączony spod negatywnych konsekwencji wprowadzania przez większość parlamentarną ulg w podatkach dochodowych. A obecny Prezydent?

Wszystko wskazuje na to, że po 30 latach funkcjonowania samorząd terytorialny w swoim obecnym kształcie zaczyna być traktowany przez rządzących po prostu jako przeszkoda dla podejmowania pożądanych działań. A jeśli tak to już przygotujmy się, że wkrótce zamiast kolejnych rocznic odrodzenia będziemy musieli zajmować się ponownym odrodzeniem.

Phoca PDF